

УДК 82.162.1/8.07

**Bartosz Cemborowski**  
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

## WSPÓŁCZESNA SYTUACJA GWAR WIELKOPOLSKICH NA DAWNYM POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM PO 1945 ROKU

*Celem artykułu jest ukazanie sytuacji gwar wielkopolskich na dawnym pograniczu polsko-niemieckim. Materiał stanowiły informacje uzyskane podczas badań terenowych na omawianym terenie. W trakcie analizy rozmów ujawniły się dwie tendencje. Po stronie polskiej system jest wartościowany, z kolei po niemieckiej deprecjonowany. Tekst ukazuje przyczyny tej sytuacji.*

**Słowa kluczowe:** dialekt, lokalna mowa, pogranicze, Polska, Niemcy.

**Цембровський Бартош. Сучасний стан великопольських говірок на колишньому польсько-німецькому пограниччі після 1945 року.**

*Метою даної статті є показати ситуацію місцевої мови на колишньої німецько-польському пограниччі. Для матеріалу була використана інформація, зібрана у процесі польових досліджень. При аналізі бесіди виявили дві тенденції. На польській стороні вона дуже важливо для жителів, в той час як на німецькій стороні їй значення не цінується. Стаття має на меті показати причини такої ситуації.*

**Ключові слова:** діалект, мова, місцева мова, Польща, Німеччина.

**Bartosz Cemborowski.. The current state of great Polish dialects in the former Polish-German borderland after 1945.**

*The aim of article is show the situation of local speech in Greater Poland. Greater's Poland's inhabitants today are living on old Polish-German borderland. Their thinking about local speech is different. First analytical material relates to the statements of the users of this dialect who live in the western parts of Greater Poland (Międzychodzki district). It was collected during fieldwork in the villages of the Międzychodzki district between 2012 and 2015. The research methodology was based on autobiographical interviews, questionnaires and participant observations.*

**Keygens:** dialect, lokal speech, borderland, Poland, Germany

### 1. Wstęp

Pogranicze jest pojęciem, które od dawna wzbudza zainteresowanie wielu badaczy różnych dziedzin nauki: literaturoznawstwa, filozofii, języ-

---

---

koznawstwa, historii itp. Jak zauważają Helena Krasowska i Lech Suchomłynow «często pogranicze jest utożsamiane z rubieżem, przedmurzem czy kresami, co świadczy o pewnej polityzacji i dominancie aspektów geograficznych» [1, s. 191]. Pojęcie to jest niejednoznaczne i może przybierać różne znaczenia w zależności od perspektywy osoby definiującej. «Może ono być rozpatrywane ze względu na: umowne, polityczne podziały terytorialne, obiektywne cechy geograficznej i klimatycznej delimitacji terenu, rozgraniczenie obiektywnych cech kultury ludów (zamieszkujących te terytoria), a nawet ze względu na różną świadomość odrębności etnicznej» [16, s. 3].

Antoniny Kłoskowskarozumie pogranicze jako «obszar stykających się z państw, których granica częściowo rozdziela różne grupy etniczne i narodowe, ale nie jest ona granicą nieprzenikalną» [12, s. 102]. Badane przeze mnie pogranicze przed 1945 rokiem było idealnym przykładem dwóch stykających się państw. Granica ta jednak (podobnie jak w definicji Antoniny Kłoskowskiej) nie była granicą nieprzenikalną. Po stronie niemieckiej znajdowali się obywatele polscy, z kolei obszar należący do Rzeczypospolitej był zasiedlony również przez Niemców. Znacząca liczba mieszkańców, którzy przebywali na pograniczu, była użytkownikami gwar wielkopolskich. W wyniku działań politycznych po 1945 roku granice Polski zmieniły się, czego rezultatem była niespotykana dotąd sytuacja socjolingwistyczna, która zostanie opisana w dalszej części tekstu.

Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji gwar wielkopolskich po 1945 r. na dawnym pograniczu polsko-niemieckim. Dlaczego użytkownicy gwar wielkopolskich na dawnych terenach polskich i niemieckich mają zupełnie różne podejście do lokalnego wariantu mowy? Materiałem wykorzystanym w pierwszej części pracy jest *Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* autorstwa Anny Zielińskiej, w którym autorka przybliżyła sytuację, jaka zaistniała na dawnych terenach niemieckich po włączeniu ich do Polski. W części drugiej wykorzystałem własne badania dialektologiczne, przeprowadzone po polskiej stronie granicy (powiat międzychodzki) w latach 2012-2015. Informacje zostały uzyskane poprzez rozmowy metodą wywiadu biograficznego. Wykorzystana została również metoda *kuli śnieżnej* stosowana często w badaniach członków grup społecznych [1, s. 20]. «Istotną rolę w wypowiedziach użytkowników pełni również pamięć komunikacyjna, której główną cechą jest *ograniczo-*

---

---

ny horyzont czasowy» [4, s. 2]. Pamięć ta nie sięga dalej niż co najwyżej 100 lat wstecz [17, s. 32-33].

## 2. Sytuacja gwar wielkopolskich po 1945 roku na dawnych ziemiach niemieckich

Anna Zielińska, autorka *Mowy pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, przeprowadziła swoje badania terenowe w latach 2009- 2013 r. Polegały one na wywiadach «z najstarszymi mieszkańcami regionu, którzy pod koniec II wojny światowej lub niedługo po niej zaznali wielkiej zmiany – zerwania więzi z miejscem urodzenia oraz więzi sąsiedzkich i nierzadko rodzinnych» [19, s. 10].

Teren województwa lubuskiego przed 1945 rokiem należał do państwa niemieckiego. W wyniku zawarcia *Umowy granicznej pomiędzy Polską a ZSRR z 16 sierpnia 1945 roku* (oraz wcześniejszych ustaleń w Jałcie i Teheranie) Rzeczpospolita utraciła ziemię na wschodzie wzdłuż tak zwanej linii Curzona\* [8, s. 150-159], które dziś nazywane są Kresami Wschodnimi. W zamian otrzymała ziemię na zachodzie, które przed II wojną światową należały do państwa niemieckiego. Większość obywateli państwa niemieckiego, którzy znaleźli się w nowych granicach Rzeczypospolitej w trosce o własne życie uciekło do Rzeszy pozostawiając dorobek życia. Miejsce dawnych mieszkańców zajęły następujące grupy ludności:

*Ludzie miejscowi* – osoby urodzone przed 1945 rokiem, które posiadały obywatelstwo polskie i postanowiły zostać w miejscu swojego pobytu.

*Osadnicy z własnej woli* – osoby z przygranicznej Wielkopolski (często użytkownicy gwar), którzy postanowili zająć poniemieckie domostwa; Polacy z dalszych części Polski; obywatele powracający do ojczyzny – przymusowi robotnicy z zachodniej Europy.

*Przymusowi przesiedleńcy* – osoby, które podkreślają przymus przeprowadzki na tereny ziem zachodnich, wśród nich:

---

\* «Zgodnie z brzmieniem artykułu pierwszego granica państwowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem SRR przebiega wzdłuż następującej linii: od punktu, położonego około 0,6 kilometra na południowy zachód od źródła rzeki San, na północny wschód w kierunku źródła rzeki San i dalej z biegiem rzeki San środkiem jej nurtu do punktu, położonego na południe od miejscowości Solina, dalej na wschód od Przemyśla, na zachód od Rawy Ruskiej do rzeki Sołokija, stąd wzdłuż rzeki Sołokija i rzeki zachodni Bug na Niemirów-Jałówkę, pozostawiając po stronie polskiej wymienioną w artykule pierwszym część obszaru Puszczy Białowieskiej i stąd do zbiegu granic Rzeczypospolitej Polskiej, Litewskiej SRR i Prus Wschodnich, pozostawiając Grodno po stronie ZSRR» Artykuł 2 Umowy granicznej pomiędzy Polską a ZSRR z 16 sierpnia 1945 r.

- *wygnañcy* – mieszkańcy Kresów Wschodnich odłączonych od Polski na mocy przedstawionych wcześniej umów. Najczęściej byli zmuszani przez władze do opuszczenia dotychczasowych miejsc życia, - *uciekiniery* – m. in. Bukowiñcy i Poleszucy. Samodzielnie podejmowali decyzję o wyjeździe na ziemie zachodnie obawiając się deportacji, np. na Syberię, - *ofiary czystki etnicznej* – grupa, do której zaliczamy m. in. Ukraiñców i Łemków. Zostali oni przesiedleni w ramach akcji *Wisła* [19, s.19-42].

W związku z tym na terenie, który przed 1945 r. należał do Polski powstała niespotykana dotychczas sytuacja socjolingwistyczna: na jednym obszarze mieszkali wspólnie obywatele różnych narodowości spoza Rzeczypospolitej, którzy posługiwali się własnymi systemami językowymi, jak również Polacy mówiący w polszczyźnie ogólnej oraz jej wariantach.

Władze PRL postanowiły podjąć działania zmierzające do ukrycia wielokulturowości i wielojęzyczności. Jak zauważa Anna Zieliñska «mieszkańcy regionu lubuskiego po 1945 roku zostali poddani eksperymentowi socjolingwistycznemu, którego celem miała być zmiana tożsamości. Zgodnie z mitem ziem odzyskanych (...) mieli stać się Polakami, członkami nowego społeczeństwa ziem odzyskanych, świadczącymi zuniifikowaną kulturą narodową i zuniifikowanym najczystszyñm językiem polskim o polskości przyłączonych do pañstwa polskiego w 1945 roku ziem niemieckich» (Ibidem). Jednym z celów władzy było zatem przeprowadzenie *integracji językowej* polegającej na wyzbyciu się przez użytkowników obcych systemów, jak również wariantów języka polskiego (a więc gwar) na rzecz polszczyzny ogólnej [7, s. 11-12].

Postępowanie władz związane było z przemocą symboliczną (*symbolic violence*), której koncepcję odnajdujemy w pracy Pierre'a Bourdieu pt. *Language and Symbolic Power* [3]. Polega ona na traktowaniu użytkowników danego języka jako lepszych, wyżej postawionych i mogących osiągnąć większe korzyści materialne w społeczeństwie. Osoby posługujące się innymi językami lub ich wariantami, traktowane były jako gorsze, postawione niżej w hierarchii społecznej, niemogące osiągnąć konkretnych korzyści. Działania władz PRL skupiły się na faworyzowaniu polszczyzny ogólnej, jako języka homogenicznego narodu. Inne systemy, jak również warianty polszczyzny (a więc chociażby gwary wielkopolskie), były piętnowane, a mówiący w nich traktowani jako gorsi.

Użytkownicy gwar wielkopolskich, podobnie jak wszyscy inni, którzy nie posługiwali się polszczyzną ogólną zostali poddani opisanemu proce-

sowi. W wyniku tego typu działań nastąpiłodychotomiczne wartościowanie: gwary wielkopolskie (kramskie, dąbrowieckie) były traktowane przez użytkowników jako jeszcze gorsze, niż miało to miejsce do tej pory. Z kolei za «język wysoki, język prawdziwy» zaczęto uważać polszczyznę ogólną [19, s. 75]. Gwary wielkopolskie zostały «stygmetyzowane, ponieważ za pożądany wzorzec językowy została uznana polszczyzna literacka» [19, s. 76]. Świadomie wycofywane było również słownictwo charakterystyczne dla omawianego lokalnego wariantu. Jedną z rozmówczyń wspomina: «Takie by'a mowa kiedyś, jak ja chodziłam do szkoły na wiadro wymbore mówili. Teras ta młodzież umie ładnie mówić. Ja to już nie mówiła wymbore ino wiadro (GM Nowe Kramsko)» [19, s. 77].

Na terenach, które przed 1945 rokiem nie należały do Polski mówienie w gwarach łączyło się ze wstydem. Użytkownicy woleli podporządkować się polityce prowadzonej przez władze PRL i mówić w polszczyźnie ogólnej. Gwary były naznaczone, w przeciwieństwie do wariantu ogólnego, który uznawany był za «pański»: «Po kromsku tam już my się wstydziły (WJ Nowe Kramsko)». «No po pańsku to jest po polsku. Jak my byśmy same z mamą w domu czy tam dzie ci ten: „Póďtecie sobie te te ne”. Ale jak przyszli nauczycielki: „Proszę, proszę, proszę”. To już było po pańsku – po polsku (WJ Nowe Kramsko)» [19, s. 77]\*.

Stygmetyzacja wynikała również z utożsamiania gwar wielkopolskich z językiem niemieckim, który był szczególnie piętnowany przez władze komunistyczne. Dodatkowo na badanym terenie system ten był kojarzony z byłymi mieszkańcami ziem zachodnich. Nieprzychyłość wzmagala obawa nowoosiedlonych przybyszów, którzy żyli w przeświadczeniu, że dawni mieszkańcy mogą wrócić, by zabrać pozostawiony w trakcie ucieczki do Rzeszy dobytek. Użytkownicy gwar wielkopolskich byli kojarzeni z Niemcami, a więc autochtonami: «Ja się bardzo starałam, żeby broń Boże się nie wy ten. Ale oni wiedzieli, że to kromszczy, to już Niemcy i autochtoni, autochtoni – niemcy, to znaczy Niemcy. A my nie byli! A mnie bardzo bolało, jak ktoś mówił niemka (...) (WJ Nowe Kramsko)» [19, s. 78].

W gwarach wielkopolskich odnajdujemy kilkadziesiąt elementów – zarówno na poziomie składni jak i leksyki – które pochodzą z języka

---

\* Respondent wspomina o zjawisku dyglosji, które zostanie opisane w dalszej części artykułu.

niemieckiego. Do konstrukcji zaczerpniętych z systemu dawnego zaborcy możemy zaliczyć formy składniowe: mieć + bezokolicznik (haben + bezokolicznik), czasownik + przyimek z (czasownik + mit), widzieć / słyszeć + bezokolicznik (sehen/horen + bezokolicznik), zostawać + bezokolicznik (bleiben + bezokolicznik) [2, s. 57-64]. Na poziomie leksyki wyróżniamy takie wyrazy, jak np. *haczka* ‘motyka’ (z niem. hacke), *knyp* ‘nóż’ (z niem. knype), *lebera* ‘wątrobianka’ (z niem. leberwurts), *glanc* ‘połysk’ (glanz) [15, s. 104]. Podobnie jak użytkownicy gwar wielkopolskich traktowani byli autochtoni, którzy postanowili pozostać na ziemiach ponemieckich – uważani za Niemców i stygmatyzowani, ze względu m. in. na kalki które występowały w ich języku. Szczególną rolę w procesie stygmatyzacji gwar w powojennej Polsce odgrywały takie elementy, jak: szkolnictwo, które piętnowało system gwarowy; wzrost wykształcenia społeczeństwa – wg ideologii PRL człowiek wykształcony powinien posługiwać się polszczyzną ogólną; oraz rozwijające się media, które wykorzystywane były do propagandy również na poziomie językowym.

Na pograniczu polsko-niemieckim – ziemiach, które zostały włączone do Polski po 1945, obserwujemy negatywne nastawienie do gwar wielkopolskich, które dawniej nikomu nie przeszkadzały. W okresie PRL nastąpiła ich stygmatyzacja, która wynikała głównie z ich podobieństwa języka niemieckiego i prowadzonej polityki zmierzającej do homogenizacji ziem zachodnich.

### 3. Sytuacja gwar wielkopolskich po 1945 roku na dawnych ziemiach polskich\*

Badania terenowe na ziemiach, które przed 1945 r. należały do Polski, zostały przeprowadzone w latach 2012-2015 we wsiach powiatu międzychodzkiego. Informatorów stanowili najstarsi użytkownicy gwar wielkopolskich zamieszkujący ten teren.

Obszar badań terenowych znajduje się obecnie w zachodniej Wielkopolsce i liczy blisko 37 tysięcy mieszkańców [11]. Miasto powiatowe – Międzychód – zostało założone w XIV wieku i pozostawało polskie aż do 1793 r. W wyniku II rozbioru Rzeczypospolitej znalazło się pod władzą Prus, które zmieniły jego nazwę na Birnbaum [20, s. 11]. Swoją pierwot-

---

\* Materiały zostały wykorzystane również w artykule *My tu nie mówimy, ino godumy!* O tym, dlaczego gwary wielkopolskie przetrwały (na przykładzie języka mieszkańców wsi powiatu międzychodzkiego) (Cemborowski 2015, s. 2-4).

---

---

nanazwę, która po dziś dzień brzmi Międzychód, odzyskało dopiero na mocy traktatu wersalskiego w 1919 r. Wówczas miasto powróciło do macierzy, a na jego terenie do 1945 r. znajdowała się jedna z najdalej wysuniętych granic polsko-niemieckich.

Na ziemiach, które w latach 1919-1945 należały do Polski, podobnie jak w regionie lubuskim po zmianie granic) znalazły się grupy osiedleńcze ze wschodu. W związku z tym władze postanowiły przeprowadzić *integrację językową*, która zmierzała do ukrycia wielokulturowości terenu. Działania te zostały wymierzone nie tylko przeciwko grupom osiedleńczym, ale również autochtonom, których znaczna część posługiwała się gwarami wielkopolskimi. Związane jest to ze wspomnianą już w tekście *przemocą symboliczną*. Szczególnie nasilone działania miały miejsce w takich organizacjach, jak wojsko: «Jo żym wef wojsku byłym ftym wojsku śwjynty Anny (...) a spróbowołeś powiedźec coś po naszymu, to od razu ci oficer abo inny kozoł do rana w żimnie stać. A jak gorszy buł to od razu w ryja pszymalowoł. A tero każdy ślabro, co kce. (...) Może jakby num kedyś nie zabrońali, to dziś byśmy godali jak uni kcieli... a tak wisz! Jak gównorze! Zakazony owoc najlepi zasmakuje».

O przemocy symbolicznej, która objawiała się w niemożności uzyskiwania korzyści materialnej, wspomina respondentka: «No jedzynia za duzo to nie buło, bo fszystko na kartki. Ale jak żeś do partii nalezoł, to lepi miołeś. Ino śfinty Boże jak na zebraniu wyslabrołeś śe, znaczy wygodoleś, że zaciungosz, że mosz pyrki a nie kartofle to kuniec. Jo tam nie chodźuła na klaki ino chłop, bo un tam pszynalezoł. Wiadumo kto buł tam, to coś tam z tego mioł, tej. Po mjyszkańu, po deputatach... kuńec. I tak samo te ze wschodu, te co inaczy godali niż my, bo bliży rusków śe łurodzili, to tak ślamo».

Sytuacja po II wojnie światowej, mająca miejsce na terenach, które w latach 1919-1945 należały do Polski była bardzo podobna, jak ta na dawnych terenach niemieckich włączonych do Rzeczypospolitej jako «ziemie odzyskane». Podczas analizy wywiadów zawartych w *Mowie pogranicza* Anny Zielińskiej i wywiadach przeprowadzonych przeze mnie na terenie zachodniej Wielkopolski zauważamy jednak różnice. O ile mieszkańcy dawnych ziem niemieckich podporządkowywali się władzy i zmieniali system na ogólnopolski, o tyle użytkownicy gwar wielkopolskich na terenach polskich postanowili sprzeciwić się i zachować lokalny wariant w sferze domowej: «A co łuni mieli num godać, jak my mummy blubrać? Dej

se spokój, niech se kacapy same godajum jak wielkie pany. Wisz, nie? Ludzie się sami poprzestowali. W chacie godali po naszymu, a jak w urzynie czy gdzie, to żeby kacapy się nie dopierdzieluły, tośmy godali po inchszyumu. No po jej, tak jak kozali».

Udana próba oszukania władz w sferze językowej, o której wspominają moi respondenci, związana jest z pojęciem *dyglosji*. Jego koncepcja została opracowana w 1959 roku przez Charlesa Fergusona [9]. W artykule *Diglossia* (Ibidem) wyróżniał on dwa warianty języka, którym mogą posługiwać się użytkownicy. Pierwszy – o wyższym statusie stosowany jest w relacjach oficjalnych jak urząd, szkoła, kościół. Drugiego używano na poziomie relacji domowych, np. rozmowy rodzinne, dyskusje przyjaciółmi itp. Koncepcja ta w dalszych latach została rozwinięta przez takich badaczy, jak: Joshua Fishman, który uznał, że w układzie dyglosyjnym mogą znajdować się nie tylko spokrewnione języki ale i zupełnie obce [10], czy Real Allard i Rodriguez Landry – twórcy 4 kryteriów, które powinno się opisywać badając dyglosję (lingwistyczne, socjolingwistyczne, funkcjonalne i stabilności) [14]. Użytkownicy gwar wielkopolskich na terenie, który należał przed II wojną światową do Polski stosowali dyglosję w ujęciu fergusonowskim. Z ich wypowiedzi wynika дума do lokalnego wariantu języka oraz sentyment, gdyż posługiwały się nim dawne pokolenia: «Wjy Pan, mi szkoda było rezygnować z tych naszych wtruncień, innygo ślabrotanio. Tak moja matka świnty pamięci godała, tak babka. Jo jestem z tego dumjyn! No ale co zrobić? He? W kunia ich zrobić, a co! My w domach to blubrali po naszymu, a w kościele, czy gdzie. No w takich miejscach, co wjysz, że ktoś mógłby Cie podpierniczyć to tak inaczej. No jak w książkach. Bo tak to ani roboty, ani nic».

W wypowiedziach ujawnia się również bunt. Użytkownicy gwar traktują zamieszkałe tereny jak swoje. Żyli na nich z pokolenia na pokolenie i w latach 1919-1945 nie byli zależni od władzy radzieckiej, która pojawiła się po II wojnie światowej. Sowietci i osoby ich reprezentujące nazywane są wyrazami i epitetami nacechowanymi ujemnie: **obrzydłe ruski, kacapy**. Zwracają uwagę, że obecnie nie muszą dzielić sfer użytkowania języka, gdyż zmienił się system: «Zwyczajnie żyśmy się wycwaniakowali. Bo te obrzydłe ruskie zakazały używania naszy mowy. No to mówimy dobra! I używaliśmy takich słów i taki ty... tego, jak nos uczyli w szkole. A z rodziłą? Hej po swoimu! Co mi byndzie rusek godoł, jak jo mum mówić. Teroz



---

---

poszli w kieretyny i już człowiek nie musi się martwić. Ja jestem dumy, że mówię po naszymu!»

Sytuacja gwar wielkopolskich na dawnych terenach polskich i niemieckich po 1945 roku była podobna. Władze PRL prowadziły na nich działania mające na celu integrację językową na rzecz polszczyzny ogólnej. Pomimo podobnej sytuacji, użytkownicy na dwóch badanych terenach zachowywali się zupełnie inaczej. Po dawnej stronie niemieckiej postanowiono podporządkować się sowieckiej władzy, po stronie polskiej – zbuntować i dzięki dyglosji zachować lokalny wariant mowy na poziomie relacji domowych.

#### 4. Podsumowanie

Celem artykułu było przedstawienie sytuacji gwar wielkopolskich po 1945 r. na dawnym pograniczu polsko-niemieckim po obu stronach granicy. Podczas analizy porównawczej badań Anny Zielińskiej i moich własnych zauważalna jest dychotomiaw podejściu użytkowników do omawianego wariantu polszczyzny ogólnej. Mieszkańcy ziem, które przed 1945 r. należały do państwa niemieckiego, odczuwają wstyd z powodu mówienia w tym wariantcie. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na ziemiach, które w omawianym okresie były częścią Polski – ich mieszkańcy wyrażają poczucie dumy z używania gwar.

Co sprawiło zatem, że użytkownicy gwar wielkopolskich, którzy zamieszkują tereny odległe zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów mają tak różne podejście do gwar wielkopolskich? Na odpowiedź składa się kilka czynników. Pierwszy z nich to miejsce zamieszkania i otoczenie. Użytkownicy gwar wielkopolskich na terenie dzisiejszego regionu lubuskiego znaleźli się na terenie, na którym w lokalnym wariantcie języka mówiła tylko część użytkowników. Dodatkowo znaczna część starała się używać polszczyzny ogólnej, dlatego użytkownicy gwar wielkopolskich starali dostosować się do otoczenia. W zupełnie innej sytuacji byli mieszkańcy dzisiejszej Wielkopolski, a więc terenów, które przed 1945 rokiem należały do Polski – oni zamieszkiwali tereny, których znaczna część mieszkańców mówiła w gwarach, a osiedleńcy z zewnątrz stanowili nieliczną grupę. Drugim elementem były skutki integracji językowej. Mieszkańcy byłych niemieckich ziem postanowili podporządkować się władzy i używać polszczyzny ogólnej, mieszkańcy polskich ziem – wręcz przeciwnie, zbuntować się i używać wariantu ogólnego publicznie, a gwar wielkopolskich w

domach (zjawisko *dyglosji*). Trzecim elementem było stanowisko wobec gwar: po stronie niemieckiej pogranicza traktowano je jako element, który przeszkadza w normalnym funkcjonowaniu w nowym społeczeństwie. Po stronie polskiej użytkownicy gwar byli dumni z tego, że mówią w nich i uważali lokalny wariant za część ich dziedzictwa kulturowego. Ostatnim elementem jest związek gwar wielkopolskich z językiem niemieckim. Na ziemiach przyłączonych do Polski po 1945 r. istniało przeświadczenie, że dawni mieszkańcy wrócą po swój dobytek. Gwary wielkopolskie posiadają wiele elementów interferowanych z języka niemieckiego (składnia, słownictwo itp.), dlatego ich użytkowników traktowano jako gorszych. Na ziemiach polskich nie było tej obawy – mieszkańcy uważali zamieszkałe ziemie za swoje.

Sytuacja gwar wielkopolskich na pograniczu polsko-niemieckim jest niezwykle skomplikowana – na dawnych ziemiach niemieckich lokalny wariant mowy był deprecjonowany. Zupełnie odmienna sytuacja miała miejsce na ziemiach, które przed 1945 r. należały do Polski. Pomimo, że tereny te są oddzielone od siebie o kilkadziesiąt kilometrów, obserwujemy na nich zupełnie odmienną sytuację socjolingwistyczną związaną z gwarami wielkopolskimi, na którą wpływa wiele czynników.

## LITERATURA

1. Babbie Earl, *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2009.
2. Biliński Jan, *Błędy językowe*, Poznań 1922.
3. Bourdieu Pierre, *Language and Symbolic Power*, Cambridge 1991.
4. Cemborowski Bartosz, *My tu nie mówimy, ino godumy! O tym, dlaczego gwary wielkopolskie przetrwały (na przykładzie języka mieszkańców wsi powiatu międzychodzkiego)* [w:] «Adeptus», Warszawa 2015.
5. Dejna Karol, *W sprawie terminów: język, dialekt, gwara, żargon* [w:] *Rozprawy komisji językowej*, tom III, Poznań 1955.
6. Dejna Karol, *Interferencja oraz integracja w gwarach* [w:] *Z zagadnień ewolucji oraz interferencji językowej*, Łódź 1991.
7. Dejna Karol, *Dialekty polskie*, Wrocław 1993.
8. Eberhardt Piotr, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa.
9. Ferguson Charles, *Diglossia* [w:] *Word* 1959.
10. Fishman Joshua, *The Sociology of Language: An Interdisciplinary Social Science Approach to Language in Society* [w:] *Advances in the Sociology of Language*, t. 1, Mouton 1971.
11. GUS, Główny Urząd Statystyczny, 2014.

- 
- 
12. Kłoskowska Antonina, *Pogranicze kulturowe w perspektywie badań biograficznych* [w:] *Inni wśród swoich*, Warszawa 1994.
  13. Krasowska Helena, Suchomłynow Lech, *Relacyjność językowego i kulturowego pogranicza* [w:] *Bukowina. Tradycje i współczesność.*, Piła-Czerńowiec-Suczawa 2006.
  14. Landry Rodriguez, Allard Real, *Diglossia, ethnolinguistic vitality, and language behavior* [w:] «International Journal of the Sociology of Language», 1994.
  15. Osowski Błażej, *Germanizmy leksykalne w gwarze miejskiej Poznania i brneńskim hentecu* [w:] *Slavia Occidentalis*, Poznań 2013.
  16. Staszczak Zofia, *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*, Poznań 1978.
  17. Traba Robert, *Historia. Przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
  18. Walczak Bogdan, *Wstęp do słownika* [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań 1997.
  19. Zielińska Anna, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa 2013.
  20. Zysnarski Jerzy, *Monografia Międzychodu*, Międzychód 2007.